Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 12

Kraków, sobota 16 stycznia 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Senator francuski Henryk de Jouvenel o Brześciu i o procesie brzeskim

Senator francuski Henryk de Jouvenel, b. członek delegacji francuskiej do Ligi Narodów, ogłosił następujący wywiad o sprawie brzeskiej:

Moja pierwsza myśl zwraca się ku posłom, więzionym w Brześciu, którym wyrażam serdeczną, braterską sympatję.

Może byłoby wskazane, gdybyśmy głośniej wyrażali nasze oburzenie, mocniej piętnowali metody Brześcia, które wskrzesiły — wobec cywilizacji XX wieku — praktyki średniowiecza.

Nie robiliśmy tego wyłącznie z powodu naszej niezmienionej sympatji dla szlachetnego narodu polskiego. Cierpi on dostatecznie wewnątrz swego kraju, trudno więc, żeby cierpiał jeszcze więcej z powodu fałszywej opinji, jaką wytworzonoby sobie o nim zagranicą. Milczenie nasze jest zasłoną, rzuconą na ranę, której ukazanie oczom świata nie leży w niczyim interesie. Prasa francuska — w każdym razie wielkie dzienniki francuskie, a przynajmniej te, które są czytane przez szerokie sfery, robią dobrze — w mojem pojęciu, iż pokrywają milczeniem straszliwe szczegóły, jakie ujawniają publiczne rozprawy w procesie brzeskim. Z jaką przykrością dowiadujemy się o stanowisku świadków oskarżenia, ajentów, czy też szpiegów policyjnych, których obarczono zadaniem przekonania świata, iż poseł nie ma prawa krytykować swego rządu, ani też — kontrolować wydatków publicznych.

Ale oto — co nas szczerze raduje i co dostarcza nam cudownego dowodu zdrowia moralnego i wielkiej godności ludu polskiego: na 200 świadków, zawezwanych po to, by świadczyli przeciwko oskarżonych posłom, przeciwko więźniom brzeskim — oskarżenie nie znalazło nikogo, prócz... policjantów, prócz ajentów policyjnych. To wystarcza, abyśmy zachowali bez zmiany nasze uczucie dla ludu polskiego.

Prasa niemiecka — co rozumie się samo przez się — nie odmawia sobie przyjemności przytaczania w całej rozciągłości tych okropnych rewelacyj, które — ze swej strony — przynosili przed Trybunał warszawski świadkowie obrony; ludzie tak szanowni, jak panowie **Trąmpczyński i Bartel**, profesorowie **Kot i Rybarski**, generał **Kukiel**, posłowie **Niedziałkowski** i **Stroński**, dymisjonowani sędziowie **Mogilnicki** i **Seyda**. Prasa niemiecka ma wszelki interes w tem, aby lubować się w tych smutkach, gdyż **chodzi tu o Polskę.**

Lepiej jest dla samej Polski, jeżeli w dalszym ciągu zachowujemy milczenie, chociaż sprawcy Brześcia chcieliby eksploatować nasze milczenie na swoją korzyść. To byłoby bezczelowem, gdyż **my wiemy wszystko — mniej lub więcej wszystko.** Nie pomijamy nawet tego, iż szanowny poseł rządowy z Wilna St. **Mackiewicz** wzywa do **rozbicia sojuszu francusko-polskiego** i do utworzenia sojuszu polsko-włosko-węgierskiego. Nadsłuchujemy. Może oddacie przysługę, uprzedzając kogo należy, że jeśli my — we Francji — zachowujemy milczenie, **to nie znaczy bynajmniej, byśmy byli głusi i ślepi.**

W WYNIKU NOWEJ PROCEDURY

Jak brzmi votum separatum

DYMISJA SĘDZIEGO LESZCZYŃSKIEGO

Prasa warszawska dowiaduje się, że sędzia sądu okręgowego Stanisław Leszczyński z powodu przemęczenia podaje się do dymisji.

Skutki prawne wyroku brzeskiego

GDYBY WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO BYŁ WYROKIEM PRAWOMOCNYM...

Podajemy poniżej treść tych artykułów rosyjskiego kodeksu karnego, które wyświetlają skutki prawne wyroku środowego, skazującego dziesięciu oskarżonych w procesie brzeskim na „więzienie, zastępujące dom poprawy" od półtora roku do lat trzech.

Te skutki prawne weszłyby w życie w razie uprawomocnienia się wyroku, t. zn. zatwierdzenia go przez wyższe instancje sądowe.

ART. 28 K. K.

Ze skazaniem na karę śmierci, ciężkiego więzienia lub zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) łączy się utrata tytułów honorowych, rang, orderów i innych nadanych przez rząd oznak wyróżniających, godności honorowych i emerytur oraz usunięcie z urzędów państwowych, kościelnych i samorządowych.

ART. 30 K. K.

Skazani na ciężkie więzienie lub na zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) tracą prawa:

1) udziału w uchwałach i wyborach zgromadzeń samorządowych, korzystania z prawa wyborczego czynnego i biernego;
2) pełnienie służby państwowej lub samorządowej;
3) służby w armji lub marynarce;
4) sprawowania godności kościelnych;
5) wykupywania świadectw na przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch a na przemysłowe pierwszych pięciu kategoryj;
6) pełnienia obowiązku opiekuna lub kuratora;
7) zajmowania stanowisk przełożonego, wychowawcy lub nauczyciela w zakładach naukowych, publicznych lub prywatnych, jako też korzystania z praw nauczyciela domowego;
8) zajmowania stanowisk sędziego polubownego, członka zarządu masy upadłości, adwokata lub pełnomocnika w sprawach toczących się w instytucjach państwowych lub samorządowych;
9) stawania w charakterze świadka, przy umowach lub aktach wymagających potwierdzenia przez świadka.

ART. 31 K. K.

Prawa utracone z mocy art. 30... nabywa się ponownie po upływie terminów następujących: dla skazanych na ciężkie więzienie lub na zamknięcie w więzieniu od roku do lat 6 (dom poprawy) — lat 10... licząc od czasu odbycia kary.

* * *

Więzienie, zastępujące dom poprawy, odpowiada rosyjskim „rotom aresztanckim". Sądownictwo rosyjskie unikało naogół skazywania oskarżonych o przestępstwo polityczne na karę tego rodzaju, przeznaczając ją dla przestępców kryminalnych.

Telegraficzne hołdy

Skazani w procesie brzeskim otrzymują z całego kraju depesze i listy; do naszych towarzyszów nadeszły między innymi depesze od szeregu OKR-ów PPS, organizacyj młodzieży TUR, organizacyj zawodowych.

Pośród depesz osób pojedyńczych wymienimy depeszę od ks. *Świeykowskiego* z Gorlic.

Czarne chorągwie

Od włościan, którzy wczoraj przybyli do Krakowa, dowiedzieliśmy się, że w wielu wsiach Małopolski Zachodniej wieśniacy po wyroku brzeskim wywiesili chorągwie żałobne.

Fiasko

Na dwa dni przed wyrokiem brzeskim, aby odwrócić uwagę i przychylnie usposobić prasę europejską, rząd urządził w Warszawie bankiet dla korespondentów pism zagranicznych.

Na bankiet ten nie przybył ani jeden z — zapowiedzianych — ambasadorów, a z korespondentów: tylko 9 niemieckich i 5 sowieckich.

Do tych czternastu panów p. minister Zaleski wygłosił swoje expose...

Imiennik

—o—

„Robotnik" (Nr. 16 z 15 stycznia) zamieścił list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zaznaczenie na łamach swego poczytnego pisma, iż niżej podpisany nie ma nic wspólnego z przewodniczącym kompletu sędziowskiego w sprawie brzeskiej, p. Hermanowskim, z którym, pomimo identyczności nazwiska, nie łączą mnie absolutnie żadne stosunki pokrewieństwa.

Łączę wyrazy szacunku

Sylwester Hermanowski,
urzędnik prywatny.

Warszawa, Wspólna 75 m. 7.

Miljardowy „luz" budżetowy

Wedle zestawienia głównego urzędu statystycznego („Wiadomości statystyczne" zeszyt 1 z 5 stycznia br.) budżet polskich kolei państwowych na r. 1930/31 wynosił w dochodach 1.593,902.000 zł., w wydatkach 1.547,992.000 zł., wobec czego okazuje się nadwyżka okrągło 46 miljonów zł. Jeżeli się zważy, że cały budżet państwowy na r. 1932/33 wynosi niespełna 2 i pół miljarda, to sama kolej ma blisko dwie trzecie części budżetu państwowego.

Nad tym olbrzymim budżetem, który swemi martwemi cyframi obejmuje około 150.000 ludzi, ma mieć wyłączną władzę rząd w osobach Rady ministrów. Dowiedzieliśmy się bowiem z oświadczenia referenta na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej, że rząd przygotował nowelę do ustawy (dekretu) o komercjalizacji kolei, wedle której o budżecie kolei decyduje wyłącznie Rada ministrów, pozostawiając Sejmowi tylko decyzję co do czystego zysku względnie niedoboru, który do kasy państwowej wpływa, albo który z tej kasy ma być pokryty. Słowem — cały miljardowy interes kolejowy zostaje wyjęty z pod ingerencji Sejmu i przechodzi w ręce rządu.

Nie znamy treści wspomnianej noweli, nie możemy więc powiedzieć, czy zmiana ta ma być dokonana jako zmiana konstytucji, czy też w drodze „interpretacji" jako zwykłe przedłożenie, które nie wymaga kwalifikowanej większości. A przecież w drodze tej noweli jeden z ministrów: minister komunikacji ma przestać być ministrem parlamentarnym, ponieważ wyjmuje się go z pod odpowiedzialności za jego gospodarkę wobec Sejmu, a przenosi się tę odpowiedzialność przed nieznane dla takich celów forum: przed Radę ministrów. Minister komunikacji od tego ciała otrzymać ma zatwierdzenie swego półtoramiljardowego budżetu; od niego ma otrzymać — na podstawie orzeczenia Najwyższej Izby kontroli absolutorjum, ingerencja Sejmu zostaje w zupełności usunięta względnie ograniczona do drobnej stosunkowo sumy zysków lub strat.

Nie wchodząc jednak w te subtelności prawnicze, które — jak u nas jest regułą — nie sprawiają czynnikom miarodajnym nadmiernego zakłopotania, należy zwrócić uwagę na sam fakt, że na wypadek wejścia projektowanej noweli w życie Sejm straci kontrolę nad największem i najważniejszem przedsiębiorstwem państwowem, a temsamem nad losem jego pracowników, nad materjalną i moralną stroną tego gigantycznego interesu. Nie jest to przypadek ani nawet jeden z wyskoków biurokracji przeciw kontroli parlamentarnej, jest to jeden z objawów systemu, który „centralna figura" dosadnie określiła jako metodę luzów budżetowych, tj. metodę, przy której rząd ma wolne ręce do operowania budżetem w zaokrąglonych cyfrach, pozwalając łaskawie Sejmowi zaaprobować je zgóry, tj. przy uchwalaniu budżetu i z dołu przy zaaprobowaniu zamknięcia rachunkowego albo — co się częściej zdarza — przy uchwalaniu kredytów dodatkowych.

Można być pewnym, że większość sejmowa proponowaną nowelę uchwali, gdyż jej położenie nie pozwala jej na robienie opozycji nawet w sprawach, któreby były przeciw jej „przekonaniom" czy interesom. W razie uchwalenia tej noweli znikną „trudności", o jakich na komisji budżetowej się mówiło; zamiast debatować nad półtoramiljardową sumą prześlizgną się nad 30 czy 40 miljonami, cóż to wielkiego wobec tych sum, któremi budżet obraca? Czy będzie inaczej, niż jest teraz, np. w resorcie wojskowym, gdzie — jak to niedawno wyszło na jaw — używa się miljonów „zaoszczędzonych" na remuneracje? Albo czy jest w tem coś gorszego jak wydatkowanie pół miljarda poza budżetem, które przecież tasama większość na kolanie, na jednem posiedzeniu gładko zaaprobowała?

Powiedziano, że przez wyjęcie kolei z pod kontroli Sejmu powstanie jeden wielki luz budżetowy. To jest przesada w tem znaczeniu, że nietylko koleje, ale cały budżet jest jednym wielkim luzem. Czy można nazwać budżetem twór, który rząd może jednym zamachem obciąć o 400 miljonów? A przecież tak się stało w kwietniu ub. roku, gdy ówczesny minister skarbu urządził już nie kompresję, ale rzeź budżetu. Trudno, sanacja idzie na całego. Jej dążeniem jest zepchnięcie Sejmu do roli ciała doradczego i w tym sensie idą wszystkie jej poczynania. Kolej nie kolej, poczta czy inne przedsiębiorstwo — rząd ma mieć nad niemi jedyną władzę, Sejm zaś w najlepszym razie ma prawo pokrywać deficyty.

Z dnia

SPOKOJNY TON

Artykuł „Gazety Polskiej" po wyroku w procesie brzeskim (parę kwiatków zeń wczoraj przytaczaliśmy) otaksował „Czas" dr. Kostka Grzybowskiego, jako wywód „długi, poważny i spokojny". Spokojny w sensie chyba anegdoty rosyjskiej, w której jakiś „spokojny" obywatel, wyczerpawszy obfity zasób wymysłów, dodaje: „Błago (szczęście), czto popał ty na mirnawo (spokojnego) człowieka" — inny nasoliłby ci dopiero!

KOSTEK GRZYBOWSKI, JAKO ZNAWCA PRAWA PUBLICZNEGO

Obecny redaktor „Czasu" p. dr. Kostek Grzybowski miał odwagę napisać w artykule wstępnym „Po wyroku", że konstytucja weimarska powstała drogą zamachu stanu. Jak powszechnie wiadomo, konstytucja republiki niemieckiej została uchwalona w Weimarze przez ogólno-niemieckie Zgromadzenie Narodowe, które było legalnie wybrane i długo nad tem obradowało. Ale p. Kostek Grzybowski, mający pretensję do znawstwa prawa publicznego, jest albo kompletnym ignorantem, albo też uważa czytelników „Czasu" za jołopów, którym dowolnie można wypisywać najgłupsze zmyślenia. Widocznie, można.

CZY P. RAUZE PRZYPOMNIAŁ?

Z pewnem opóźnieniem w stosunku do hołdu, złożonego przez społeczeństwo, nadany został złoty krzyż zasługi — Kazimierzowi Tetmajerowi.

Czynnikom miarodajnym przypomniał może zasługi Tetmajera prokurator Rauze, który tak był wzburzony czarną, jak sądził, niewdzięcznością Centrolewu wobec sławnego twórcy, że aż mu się pomieszały fakty, osoby, imiona...

W każdym razie jego mętne nieco pojęcia stały się może pobudką do udzielenia tej dekoracji.

Wiadomości polityczne

PRZED PODPISANIEM PAKTÓW O NIEAGRESJI

Jak z Paryża donoszą, traktat rosyjsko-francuski o nieagresji został już parafowany, t. j. zawarty z zastrzeżeniem ratyfikacji przez parlament. — Ostateczne wejście paktu w życie Francja uzależnia od zawarcia takiegoż paktu z Polską, nad którym toczą się rokowania. Także rokowania rosyjskie z państwami bałtyckiemi o zawarcie paktu są na dobrej drodze, natomiast rokowania z Rumunją prowadzone w Rydze, utknęły na martwym punkcie. Główną przeszkodą w zawarciu tego paktu jest Besarabja, której Rosja nie chce uznać jako rumuński stan posiadania.

AMERYKA UMYWA RĘCE

Amerykański sekretarz stanu Stimson oświadczył, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w rozpoczynającej się 25 bm. konferencji reparacyjnej w Lozannie. Jest to stanowisko tem dziwniejsze, ileże konferencja ta ma zająć się rewizją planu Younga, w którego ułożeniu Ameryka brała udział. Zdaje się, że ten krok Ameryki jest następstwem obawy, aby w Lozannie nie próbowano stworzyć związku między reparacjami a długami wojennemi. Ameryka, która nie ratyfikowała traktatu wersalskiego i w reparacjach nie bierze udziału, nie chce widocznie krępować się udziałem w naradach, które w ostatniej linji mogą doprowadzić do wciągnięcia jej w sprawy, od których, jako czysto europejskich, chce się trzymać zdaleka.

Zagranica po wyroku

Od socjalnej demokracji Austrji nadeszła depesza następująca z podpisami tow. Seitza i Bauera, którą opublikował „Robotnik":

„W imię starej wspólnoty walki przesyłamy Wam i wszystkim bojownikom i męczennikom demokracji europejskiej w Polsce braterskie pozdrowienia.

Niech żyje wolna Polska przyszłości!".

* * *

Paryż, 15 stycznia. Frakcja socjalistyczna parlamentu francuskiego odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem jednogłośnie powzięła rezolucję *protestującą przeciw skazaniu polskich parlamentarzystów przez sąd warszawski*. Rezolucja ta brzmi: „Frakcja socjalistyczna . . . . sprawiedliwości, jaką rozegrała się przed sądem warszawskim i uważa ją za . . . . prawdzie i wolności.

PRASA ZAGRANICZNA O WYROKU BRZESKIM

Prawie cała prasa berlińska zamieszcza obszerne telegramy o wyroku brzeskim przytaczając dokładny wymiar kary i opatrując wyrok obszernemi komentarzami, które są bardzo krytyczne i dla Polski niemiłe. „Berliner Tageblatt" stwierdza, że argumenty oskarżenia mimo, że się o to starano, nie zagłuszyły wypadków brzeskich. Sprawa brzeska, zdaniem pisma, wogóle nie może być dla Polski powodem do zadowolenia... „Vossische Zeitung" stwierdza, bardzo szczupły wynik dowodów oskarżenia i silne moralne wrażenie obrony... Prawicowa „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze że prawniczo oskarżenie zupełnie się załamało.

„Vorwärts" poświęcił wyrokowi brzeskiemu wstępny artykuł, który ze względów cenzuralnych nie da się powtórzyć.

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" poświęciła wyrokowi wielki artykuł, kończący się oświadczeniem, że socjalizm międzynarodowy trwa przy haśle pierwszej Międzynarodówki: „Niech żyje *wolna* Polska!"

Czeskie „Prawo Lidu" zamieściło na pierwszej kolumnie duży artykuł o wyroku oraz portrety Witosa i tow. Liebermana.

„Neue freie Presse" w telegramie z Warszawy donosi: Wyrok po chudym wyniku postępowania dowodowego i po silnem moralnem wrażeniu mów obrońców i oskarżonych wywołał w całej opinji publicznej największą niespodziankę. Powszechnie liczono się z większą ilością wyroków uwalniających i zasądzeniem tylko kilku oskarżonych na niskie kary".

Zaludnienie Polski

Według urzędowych, prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia ubiegłego roku, na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31,927.773 osoby, nie licząc wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona. Łącznie z wojskowymi ogólna liczba ludności Polski przekroczy 32,000.000. W roku 1921 ludności cywilnej było 26 miljonów 858.192, przyrost zatem za ubiegły okres dziesięcioletni wyniósł około 5,070.000, czyli 19%. Jest to przyrost w porównaniu do innych państw bardzo duży. Największy przyrost wykazały województwa wschodnie — 34.2 procent, co pozostaje w związku z repatrjacją, gdyż właśnie z tej połaci kraju rekrutowała się przeważająca masa uchodźców wojennych. Na drugiem miejscu znalazły się województwa centralne z przyrostem 19,3%. Również i w tym rejonie repatrjacja odegrała poważną rolę, zwłaszcza w województwie: lubelskiem i białostockiem. Dalej idą województwa południowe, wykazujące przyrost 13.7%, — wreszcie zachodnie 11.7%. Niski przyrost tych ostatnich tłumaczy się masową emigracją żywiołu niemieckiego z tych województw.

Po wyroku

DALSZE GŁOSY PRASY

W „*Kurjerze Warszawskim*“ p. B. K.; wskazawszy, że wyrok obecny nie jest ostateczny, pisze między innemi:

„Jeżeli wszakże nie wiemy jeszcze, co sądy polskie mniemają *ostatecznie* o przypisywanej b. więźniom brzeskim winie, to w każdym razie mamy już przed sobą szerokie tło ogólne, publiczne, ideowe, na którem się proces rozwijał. Przypomnijmy odrazu, że ani w akcie oskarżenia, ani w toku procesu nie było już mowy o tych rzekomych osobistych przewinieniach moralnych, nad któremi się rozwodzono przed procesem w kołach sanacyjnych. Odpadły w tym sensie wszelkie zarzuty; pozostały tylko oskarżenia natury czysto politycznej.

Ta właśnie natura procesu sprawiła, że skoncentrowała się na nim, z wyjątkowem w Polsce napięciem, uwaga szerokiego ogółu; że w dodatku żywo zainteresowała się nim również opinja zagraniczna. Przewinął się bowiem przed słuchaczami i czytelnikami krótki, ale materjalnie i moralnie pełen znaczenia obraz historyczny, wskrzeszonego państwa polskiego. Przypomniane były szczególnie dramatyczne momenty z ostatniego sześciolecia. Uprzytomnione były szczegóły panujących metod rządzenia. *Stanęły oko w oko dwa odmienne światy pojęć publicznych i jasno formułowane były dwie z natury swej głęboko antagonistyczne doktryny życia publicznego.*

Z jednej strony dowiedzieliśmy się, jak wygląda doktryna t. zw. silnych rządów; że „celowość“ praktyczna winna być alfą i omegą sztuki rządzenia; że wcale nie potrzeba tu się troszczyć o współudział społeczeństwa, o jego aprobatę i o jego wychowywanie w rzeczach publicznych.

Oskarżeni stanęli na gruncie wręcz przeciwnym“.

Wskazawszy, że działo się to bez różnicy partyj, że wszyscy domagali się rządów opartych o społeczeństwo, co zresztą jest konsekwencją wiary w naród, pisze p. B. K. dalej:

„Wiara w naród — nie jest to formuła deklamacyjna. Jest to punkt zasadniczy, dla polityka Archimedesowy, na którym spotykają się w Polsce i jednają różnorodne skądinąd, często sprzeczne poglądy polityczne. Zobaczymy, jak jednakowo brzmią oświadczenia dwu ludzi, reprezentujących w polityce praktycznej dążności wielce rozbieżne.

Poseł H. Lieberman mówił w swem „ostatniem słowie“, że z kół sanacji słyszy się wciąż skierowane do narodu słowa, iż „jest zły, głupi, że musi się ukorzyć“.

— A myśmy powiedzieli: — ciągnął dalej Lieberman — nie trzeba, aby się ukorzył, bo nie jest ani zły, ani głupi. Naród nasz ma wady, ale ma wspaniałe momenty... W ciągu całego okresu niewoli były wielkie charaktery... My wierzymy w naród, oni nie wierzą.

Innemi słowami tę samą myśl, ten sam punkt wyjścia wyłożył przedstawiciel włościaństwa umiarkowanego, W. Witos.

— Nadal będę głosił, — mówił Witos do sędziów — że prawo i wolność są największym skarbem narodu, że największe dla państwa niebezpieczeństwo stanowi bezwolny i bezduszny niewolnik, że Polska winna się oprzeć na społeczeństwie całem, że w Polsce wszyscy winni być równi wobec prawa, że potęgi jej nie stworzy, ani przyszłości nie zabezpieczy żaden genjusz, choćiażby największy, ale cały, wolny, świadomy swych praw i obowiązków naród.

Widzimy tedy, że proces, w którego biegu tak przemawiano, nosił na sobie piętno rozprawy historycznej. To też obrona tylko jakby ubocznie zajmowała się osobami. *Osoby czuły się tu przedstawicielami sprawy ogólnej.* Ich dole i niedole były tylko epizodami. Na widowni znalazł się fakt starcia dwu obozów, nie połączonych najmniejszą choćby nicią ideową“.

Natomiast:

„Dla sądu istniała jedynie kwestja metody walki politycznej. Sąd dopatrzył się w akcji „Związku obrony prawa i wolności ludu“ (t. zw. Centrolewu), reprezentowanego w jego oczach przez oskarżonych, cech „kodeksowo zakazanych“. Tego, zdaniem sądu, jak czytamy w motywach wyroku, nie mogą „usprawiedliwić ani szczerość i słuszność wystawionych przez zamachowców motywów ich działania, ani też słuszność zarzutów, jakie oni wysuwają przeciw rządowi“. W konsekwencji tego stanowiska, zajętego na wstępie motywów, sąd uznał, że „cały materjał, przedstawiony w tym kierunku przez obronę, nie ma i nie może mieć żadnego znaczenia dla tej sprawy“ i kompetencję swą ograniczył do oceny legalności środków, jakiemi się posługiwał Centrolew.

Tak więc sąd w wyroku swoim stanął zgodnie z tezą oskarżenia na gruncie uznania akcji Centrolewu, dążącej do obalenia rządu, za prowadzoną środkami nielegalnemi“.

* * *

Warszawski „*Kurjer Polski*“ organ lewiatański czyli trzymający się klamki rządowej pisze:

„Etycznego podłoża sprawy brzeskiej nie stanowi bynajmniej tylko fakt uwięzienia, a zwłaszcza traktowania w więzieniu grupy polityków — co do tego bowiem sąd opinji polskiej jest naogół prawie jednolity w zapatrywaniu, a różny chyba tylko w formie wyrażenia tego zapatrywania. Podłoże to stanowi zagadnienie używania władzy i ustosunkowania się do władzy. To jest istotne sedno całego problemu, który w toku procesu ujawnił się w całej grozie swej rzeczywistości, nietylko współczesnej, ale w swem znaczeniu dla układu polskiego życia politycznego wogóle, na bliższą i dalszą przyszłość. Dlatego sprawa ta tak silnie szarpnęła nerwami narodu i spotkała się z tak mocnym oddźwiękiem w opinji politycznej“.

* * *

W „*Nowem Słowie*“ poseł *Grünbaum* określa wyrok jako „zalegalizowanie Brześcia“:

...A więc ci, co konstytucję zmienili po przewrocie majowym, zmieniają ją i zmienić chcą — bronią jej, ci zaś co niezłomną wierność zachowują wobec kardynalnych jej zasad, zamach czynią na ustalony przez nią ustrój. Wniosek ten narzuca się wprost każdemu obywatelowi, który śledzi bieg sprawy i przewodu sądowego.

...Jakżeż bowiem można było uznać, iż „Brześć“ był epizodem walki, był krokiem uprzedzającym koncentrację wrogich sił, zanim będą w stanie przejść do jakiegokolwiek decydującego czynu, nawet pokojowego, nawet parlamentarnego? Jeżeli krok ten udał się, to musiał być zalegalizowany.

I został zalegalizowany wyrokiem sądowym.

...Znalazł się sąd, który wyrok taki wydał.

„Niezdrowy objaw“

—o—

Tak nazywa prasa sanacyjna niechęć obszarników do płacenia podatków i świadczeń społecznych. Obszarnicy, widząc specjalną troskę rządu o ich dobrobyt, uroili sobie, że troskę tę mogą skwitować w pierwszym rzędzie niepłaceniem podatków, tembardziej że głośno się mówiło już nie o rozłożeniu zaległości na raty czy o płaceniu w naturze, ale o moratorjum.

Przy prezydjum Rady ministrów utworzoną została komisja dla spraw finansowo - rolniczych, której zadaniem jest znalezienie sposobów dla oddłużenia rolnictwa. To wyjątkowe — inne warsztaty pracy nie cieszą się taką opieką — zaopiekowanie się obszarnicy pojęli po swojemu: ponieważ dłużni są skarbowi, ten zaś ma egzekutorów, pierwszą więc formą pomocy powinno być darowanie zaległości. Wynikła stąd sytuacja, którą „Gazeta Handlowa“ określa w następujących słowach:

„Na skutek wiadomości o pracach w łonie rządu nad oddłużeniem rolnictwa, ujawnił się niezdrowy objaw wstrzymania się rolników od uiszczania świadczeń publicznych. Urzędy skarbowe podają, że rolnicy ociągają się z zapłatą podatków i należności skarbowych, tłumacząc się bliskiem rzekomo skreśleniem względnie redukcją należności. Jak z tego widoczne, wiadomość o pracach komisji dla oddłużenia wywołała w sferach rolniczych niezdrowe nadzieje ze szkodą dla wpływów skarbowych“.

Wyobraźmy sobie, że inna sfera ludzi, np. robotnicy, mimo że dla nich rząd nie robi specjalnej akcji — poza „dobroczynną“ akcją komitetów — nie płacą podatków; że rzemieślnicy, dla których „akcja“ polega na większem ich obciążeniu, także nie płacą — coby się wtedy stało? Czy także pisanoby o „niezdrowych objawach“ czy może o „nawoływaniu do niepłacenia podatków“? Czy nie zmobilizowanoby przeciw takim opornym armji egzekutorów a nawet policji, prokuratorów i sądów?

Bo to przecież całkiem co innego, inny gatunek ludzi: obszarnik a robotnik czy rzemieślnik. W dodatku jeszcze lepszy gatunek z tej racji, że obszarnicy czy ziemianie furtką nieświesko-dzikowską dostali się do BB, tam zaś są cenionym nabytkiem, jako że mimo ciężkich czasów nie skąpią na fundusz wyborczy. A u nas jest już taki piękny zwyczaj, że kto przemknie do BB, ma większe przywileje niż ci, którym ta droga nie przypada do gustu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem:

Walka z klęską bezrobocia

Będzie przemawiał tow. Zygmunt Żuławski, poseł na Sejm i sekretarz gen. Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Towarzysze! Bezrobotni!

Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie, celem zastanowienia się nad **klęską bezrobocia**, jaka nęka szerokie masy ludu pracującego.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

HUMOR I SATYRA

—o—

PRZEBÓJ KARNAWAŁOWY

Solo bebek:

Nuta: „Dolary“.

Brać pensję, to jest najważniejsza rzecz,
Kto przekonania ma — ten z klubu precz!
Bo my jesteśmy tylko od słuchania,
Od głosowania, wstawania, siadania!
A myśleć, dyskutować? — ale skąd!
To uważane jest za wielki błąd!
Myślenie — to rzecz niepotrzebna w BB, —
Jak każe Rebe, — tak ma być i szlus!!

Chór bebeków:

Nuta: „Aczkolwiek“.

Aczkolwiek, trzeba wszak przyznać się,
Trzeba wszak przyznać się: jest źle!
Cokolwiek strunę napięło się,
Przeciągnęło ją też, aż fe!
Wentualnie: plajtę ogłosim, lec.
Wierzyciele nie chcą układów; rzecz
Nieprzyjemna... —
Przyszłość ciemna... —
Lub... za jasna — bo mówią: „Precz!“

(*„Żółta Mucha“*).

Noc okropnej grozy w Portugalji

DRAMATYCZNE MINUTY NA ULICACH LIZBONY SPOWODOWAŁO ZJAWISKO NIEZIEMSKIE

Z Lizbony donoszą o nocy pełnej grozy, którą przeżyła przed kilku dniami ludność stolicy Portugalji.

Około północy usłyszano w całem mieście dziwny warkot w górze, jakby lecącej, nieprawdopodobnie licznej eskadry samolotów. Prawie jednocześnie usłyszano olbrzymiej siły świst, któremu towarzyszyło nieziemskie światło. Blask i świst były tak wielkie, że prawie wszyscy mieszkańcy stolicy wybiegli do okien lub na ulicę. Zrozumiano, że zjawisko nie pochodzi od eskadr lotniczych, ani od pociągów. Ludzi opanowało niezrozumiałe uczucie grozy. Na ulicach działy się sceny niezwykłe: ołąkany i przeraźliwy pisk kobiet i dzieci, krzyk mężczyzn, zmieszały się z groźnym rykiem zwierząt. Zanim ktokolwiek zdołał zrozumieć, o co chodzi — nad Portugalją przeleciał, niezapowiadany i nieoczekiwany przez uczonych wielki meteor, który spadł gdzieś nad Atlantykiem Zachodnim. Niezwykłe i pełne grozy zjawisko, widziano w Lizbonie przez całą minutę.

Jak mówią uczeni, nie notowano dotąd w Portugalji meteoru tak wielkiego i silnego w blasku. W roku 1931 spadło na ziemię naszą wiele meteorów, a jeden, który spadł w Brazylji, rozpadając się na prawdziwy grad ognisty, spalił setki mil kwadratowych dżungli.

W sierpniu r. ub. we francuskim departamencie Marny spadł meteor, którego waga przed rozproszkowaniem się, musiała wynosić około 10.000 kilogramów. Odłamki tego meteoru zasypały 5 akrów ziemi. W czerwcu r. ub. obserwowano w Londynie podczas nocy, niezwykłe zjawisko, jakby zapalenie się nieba ogniem czerwonym. Zjawisko trwało bardzo krótko — około pół minuty — i musiało pochodzić od wielkiej ilości meteorytów. Uczeni astronomowie zwrócili baczniejszą uwagę na zjawiska meteorów w ostatnich latach, a w szczególności na meteor, spostrzeżony w ostatnich dniach grudnia ub. roku nad Portugalją.

Straszne przeżycia żywcem pogrzebanych górników

Powoli przesiąkają szczegóły męczarni żywcem pogrzebanych i szczęśliwie uratowanych górników w Carsten-Centrum na Śląsku Niemieckim. Zarząd kopalni nie dopuszczał prasy polskiej do uratowanych górników. Takie stanowisko zarządu kopalni trzeba określić jako skandal, bo tutaj chyba niema miejsca na nacjonalistyczne wybryki. Po długich wysiłkach udało się i prasie polskiej uzyskać wywiad u ofiar katastrofy. O przeżyciach swych opowiada Ślama, bohater tragedji, gdyż był tym, który podtrzymywał wszystkich na duchu, który opowiadał dowcipy i nawoływał do wytrzymania.

Ślama po dwudniowym wypoczynku w szpitalu czuje się zdrów i na wstępie zaznacza, że wkrótce znów będzie musiał pójść na „grubę“ do pracy, bo przecież pracować trzeba, aby samemu żyć i wyżywić żonę i dzieci. Wspominając o swoich przejściach, stwierdza, że przez cały tygodniowy blisko czas przebywania w ciemnym grobie, nigdy nie tracił nadziei, że zostanie z towarzyszami uratowany. Obawiał się tylko o swoich współtowarzyszy niedoli.

— W takiej sytuacji można zwarjować — powiada. To też czuwał, by wszystkich kolegów ożywiała nadzieja ratunku.

Dzień katastrofy przypomina sobie dokładnie. Usłyszał huk na kopalni w czasie, gdy układał rury. W następnym momencie został wywrócony siłą wybuchu. Obok niego znajdująca się „haspla“ (kołowrót — maszyna górnicza) została również wywrócona. Nie tracąc przytomności, przeszedł zaraz przez wywrócony kołowrót i zetknął się w ciemności z trzema innymi kolegami. Kilku z zasypanych poczęło przeraźliwie krzyczeć, jednak zdołał ich uspokoić. Po omacku znaleziono lampkę, którą zapalono. Od „haspli“, która jest pędzona ściśnionem powietrzem, przeciął Ślama przewód gumowy, doprowadzający powietrze tak, że zasypani zapewnili sobie dopływ świeżego powietrza. Według dopływu powietrza Ślama orjentował się, czy jest dzień, czy noc, w nocy bowiem powietrze jest chłodniejsze. Twierdzi on, że wiedział dokładnie, iż uratowano ich w niedzielę. Zasypani mówili na ten temat między sobą jeszcze, gdy byli odcięci od świata, bo jeden z nich, Kulpok miał w tym dniu urodziny.

Odcięci od świata, znaleźli w drugim, czy trzecim dniu również zegarek, który jednak stał. Nastawił go prowizorycznie na godz. 12, jednak później zegarek zaginął.

Inni z zasypanych nie wiedzieli, jak długo przebywają w podziemiach. Ślama świadomie ich okłamał, że niedola ich trwa tylko dwa dni. Dopiero, gdy usłyszał odpowiedź kolumny ratowniczej, powiedział swym towarzyszom prawdę. Prawdopodobnie większą część chwil przespali. Czasami jednak zabijali czas śpiewaniem piosenek.

ŚPIEW NAJBARDZIEJ PRZYCZYNIAŁ SIĘ DO ZAPOMNIENIA O TRAGICZNEM POŁOŻENIU

Na pytanie, czy żyją zasypani jeszcze górnicy, Ślama nie może odpowiedzieć. W pierwszych dniach wydawało się jego grupie, że dochodzi ich pukanie. Jest jednak pewnem — mówi Ślama — że los dwóch jest przesądzony. Nie żyją oni. — A sprawa ma się tak:

— W pewnej chwili po katastrofie usłyszeliśmy wołanie o ratunek. Za głosem natrafiliśmy na cieślę Weissa, który znajdował się w strasznem położeniu. Został on rzucony na wózek węglowy, gdy chciał stamtąd wyjść nogi jego przygniecione zostały przez spadające głazy a ręce zostały przytłuczone do wózka. Wszystkie wysiłki, by go wyratować były bez skutku, a narzędzi nie mieliśmy żadnych. Głazy te były tak ciężkie, że nikt ich ruszyć nie mógł. Weiss trzeciego jeszcze dnia rozmawiał przytomnie, lecz niedługo z wycieńczenia zmarł. Umierając, kazał pozdrowić żonę i dziecko.

Na innem miejscu napotkano na ładowacza Misia. Olbrzymi głaz węgla leżał na jego plecach. Starał się on wydobyć z pod głazu, jednak nadaremnie. Rękami i paznogciami wydrapywał on z pod siebie pył i gruz. Nikt mu też nie mógł pomóc. Podobnie, jak Weissa, trzeba go było pozostawić losowi. Po trzech dniach i czterech nocach strasznej męczarni Miś zmarł.

Największą męką było pragnienie. Niektórzy próbowali pić własną urynę, ale nie zaspokoiło to pragnienia.

— Równocześnie głód nam dokuczał — mówi Ślama.

— Niektórym przychodziły do głowy

LUDOŻERCZE MYŚLI.

Najbardziej spokojnym był Starzyński. Poprostu przespał on całe 6 dni i 6 nocy.

Wreszcie Ślama zaznacza, że dłużejby nie wytrzymał. Miał już zawroty głowy i myślał, że zwarjuje. Inni nosili się z zamiarem popełnienia samobójstwa, szukając drutu, by się na nim powiesić lub nim żyły poprzecinać.

Gdy do nieszczęśliwie siedmiu żywych dotarła kolumna ratunkowa, wszyscy zażądali wody. Podano im zaraz kawę, której wypili bardzo dużo.

JAK DOKONANO RATUNKU?

Kolumny ratunkowe rękami usuwały gruzy, by dotrzeć do zasypanych górników. Praca ta nie posuwała się jednak nawet o krok naprzód, bo na miejsce usuniętych węgli i gruzów, spadały nowe masy, zagrażając zawaleniem się części głównego chodnika. Chodnik główny zasypany ma być na przestrzeni około 100 metrów. Nie odstraszyło to górników, zatrudnionych przy kolumnach ratowniczych. Na równym poziomie z głównym chodnikiem poczęli oni wykuwać w węglu mały tunel na wysokość około półtora metra, a szeroki na metr. Co pewną odległość przebijano ścianę, dzielącą tunel z zawalonym chodnikiem, aż gdy tunel miał 8 metrów, dowiercono się do kryjówki zasypanych. Następnie wyżłobiono w ścianie dziurę, przez którą wycieńczonych i rannych górników wydobyto.

W tymsamym kierunku posuwa się dalsza akcja ratunkowa. Prowizoryczny tunel wykuwany jest w węglu kamiennym w podobnem tempie, lecz roboty posuwają się bardzo powoli. Według informacyj uratowanego Ślamy, pozostałych zasypanych szukać należy o 7 metrów dalej. Gdy się zważy, że roboty nad wykuciem tunelu 8 mtr. długości trwały 5 dni, to niewiadomo, kiedy dotrą kolumny ratunkowe do żywych, czy umarłych dalszych ofiar katastrofy.

KRONIKA

—o—

Podrożenie telefonów dla dzienników

Z dyrekcji poczt i telefonów w Krakowie zawiadamiono redakcje dzienników wczoraj **drogą telefoniczną, że wszelkie rozmowy telefoniczne międzymiastowe, prowadzone jako „prasowe“ są zniesione.** Od wczoraj więc **taksy zniżkowe za rozmowy międzymiastowe z redakcyj są zniesione i obowiązują pełne taksy. Z prasowych rozmów telefonicznych mogą korzystać tylko korespondenci pism** na aparatach umieszczonych na poczcie, za okazaniem legitymacji korespondenta pisma, lub z aparatów prywatnych **z pominięciem telefonów redakcyjnych.**

To dziwne zarządzenie jest wprowadzone **na rozkaz p. pułk. Boernera, ministra poczt i telegrafów.**

Od szeregu lat, jeszcze za czasów zaborczych, prasa korzystała ze zniżek „prasowych“ telefonicznych w godzinach od 6 wieczór. W tym to czasie telefony oddawane były **w pierwszym rzędzie** dla rozmów dziennikarskich. Obecnie **trzeba będzie czekać godzinami,** aby zmiłowano się i połączono dziennik z jakąś miejscowością dla celów dziennikarskich.

Jest to dalszy krok na drodze utrudniania sprawności pracy informacyjnej dziennikom.

Zniżka cen tłuszczów wieprzowych i wędlin

Po przeprowadzonej kalkulacji zniżył magistrat ceny tłuszczów wieprzowych i niektórych gatunków wędlin o 20 groszy na 1 kg.

Od dnia 18 bm. obowiązują następujące maksymalne ceny w mieście: za 1 kg. słoniny i bilu zł. 2'20, smalcu zł. 2'80, wędzonki surowej zł. 2'00, kiełbasy wędzonej siekanej zwykłej zł. 2'00, kiszki pasztetowej zł. 2'40, boczku zwijanego zł. 4'60 szynki krajanej na części zł. 5'20.

TUR

WYKŁADY TUR

U kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 15 w **sobotę** 16 bm. o godz. 7 w. wygłosi prelekcję **tow. J. Hochfeld** pt. „Zwycięstwo rewolucji w Hiszpanji“.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 17 bm. o godz. 7 wieczór wyświetla najpopularniejsze kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wspaniały film pt.:

„WOJENNYM SZLAKIEM“,

dramat stepowy amerykański, z Ken Maynardem w roli głównej.

Ponadto dodatek naukowy i dwie komedyjki. Bilety wstępu w cenie: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 3 popołudniu w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

ZAKAZ SZYBKIEJ JAZDY PRZEZ MOST DĘBNICKI. Magistrat miasta Krakowa przypomina, że szybka jazda pojazdami przez most Dębnicki jest zabroniona. Niestosujący się do tego zakazu będą surowo karani w drodze administracyjnej.

OTWARCIE CIEKAWYCH WYSTAW. W niedzielę o godz. 11 przedpołudniem będziemy znowu świadkami otwarcia bardzo ciekawych wystaw w przybytku tak bardzo przez ogół lubianym i uczęszczanym, tj. w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim. Jak już pokrótce donieśliśmy, tym razem zobaczymy dzieła nowego zrzeszenia „Dziesięciu“, a mianowicie: Gepperta, Gotliba, Hofmanna, Karpińskiego, Machalskiego, Popławskiego, Pronaszki, Rzepińskiego, Samlickiego. Dzieła tych artystów zajmą dużą salę. W Świetlicy pomieszczone będą portrety i studja St. I. Witkiewicza, jednego z bardzo oryginalnych i ciekawych artystów, którego obrazy wywołują najsprzeczniejsze sądy i domysły. Salę naprzeciw zajmą kolekcje prac Chlebusa, Centnerszwerowej i Rekuckiego, salę zielone grafika Związku artystów grafiki w Krakowie, oraz rysunki członków tego związku. Całość będzie bardzo bogata i różnolita i przedstawia się niezmiernie ciekawie.

W obecnych czasach, kiedy coraz bardziej szerzy się zamiłowanie do poznania sztuki, która tak wielką rolę odgrywa w rozwoju kultury narodu, wystawy w Pałacu Sztuki są niejako Akademją dla szerokich rzesz publiczności, gdzie uczą się poznawać różne kierunki naszej i obcej plastyki i wyrabiają sobie smak artystyczny. To też sale tego Pałacu roją się od tej publiczności, która uważa swój przybytek sztuki za miejsce, gdzie gromadzi się chętnie na kilka godzin celem wymiany zdań. Stało się już chwalebnym zwyczajem, że każdy kulturalny człowiek zjawia się w tym Pałacu i Krakowianin słusznie jest z niego dumny. Dyrekcja Towarzystwa stara się przeto co trzy tygodnie o nowe ekspozycje, mające swoją ustaloną już sławę nie tylko w Krakowie. Niedzielne otwarcie nowych wystaw jest zawsze wypadkiem dnia, co też napewno będzie i tym razem. Salony Pałacu dobrze ogrzane i odświeżone są istotnie przemiłym ośrodkiem takich zebrań.

WYSTAWA PAMIĄTKOWA DZIEŁ BŁ. P. MAURYCEGO GOTTLIEBA. W Krakowie zawiązał się Komitet dla urządzenia wystawy pamiątkowej dzieł przedwcześnie zmarłego, genjalnego ucznia Matejki, Maurycego Gottlieba. Wystawa zostanie otwarta 1 marca w jednej z sal Muzeum Narodowego w Krakowie. Dotąd zapewniony jest udział blisko 80 obrazów zgłoszonych przez Muzeum Narodowe w Krakowie, lwowskich i krakowskich właścicieli dzieł niezapomnianego artysty. Celem uzupełnienia pokazu pamiątkowego i wydania monografji Maurycego Gottlieba, uprasza komitet właścicieli obrazów, szkiców i rysunków, jak również posiadaczy listów lub rękopisów, w końcu wszelkich publikacyj czy innych przedmiotów pamiątkowych, tyczących działalności artystycznej Gottlieba, o łaskawe najrychlejsze nadesłanie pisemnych zgłoszeń pod adresem: Komitet wystawy pamiątkowej Maurycego Gottlieba, do rąk dra Rudolfa Beresa w Krakowie, pl. Kazimierza Wielkiego 3.

OSZUSTKA KILIMOWA. Przed kilku dniami podaliśmy o wyłudzeniu 2 kilimów wartości około 200 złotych na szkodę p. Grünerowej właścicielki pracowni kilimów przy ul. Tarłowskiej 6. Oszustwa dokonała kobieta młoda, okazująca skradzioną legitymację na nazwisko Heleny Słowikówny z Katowic. Jak się okazało ta sama oszustka, przedstawiwszy się również za Słowikównę, wyłudziła w ten sam sposób w pracowni kilimów Zofji Jamrozowej przy ul. Czarnowiejskiej 73 dwa kilimy, — wartości 160 złotych, dając 10 zł. gotówką, a na resztę 150 złotych wystawiła weksle. Oszustka przepadła bez śladu.

Z WYPRAWY — W RĘCE POLICJANTA. Policjant patrolujący nad ranem przy ul. św. Jana, usłyszał naraz z bramy domu pod L. 5 dziwne chrobotanie w zamku. — Zaciekawiło go to, więc przystanął. Po chwili wyszedł z bramy jakiś młody człowiek z wytrychem w ręce i wpadł w ręce policjanta. W śledztwie wyszło na jaw, że aresztowanym jest 21-letni Tomasz Twardowski, który przed zamknięciem bramy dostał się przy pomocy wytrycha do kancelarji browaru Götza i skradł po różbiciu biurek przybory kancelaryjne oraz 50 zł.

WŁAMANIE DO PRALNI CHEMICZNEJ. Włamano się do sklepu pralni chemicznej Józefy Jagiełły przy ul. Starowiślnej 26. Jako sprawców tego włamania aresztowano St. Paduchowicza (lat 23) i N. Kohuta. Obu włamywaczów osadzono w areszcie policyjnym.

BĘDZIE OSTRA ZIMA. W szpitalu św. Łazarza dokonano kradzieży futra wartości 1000 zł. na szkodę p. Leonarda Kowalika. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowano 19-letnią Katarzynę Wątrobę.

STARUSZKA NA „WYPRAWIE". Policja aresztowała 66-letnią Marję Trionową, zamieszkałą przy ul. Miodowej 23, za współudział w usiłowanej kradzieży. Trionowa razem z opryszkami wybrała się na „wyprawę" do mieszkania Daniela Renera przy ul. Kobierzyńskiej. „Wyprawa" się nie udała, a Trionowa, podeszła już wiekiem, siedzi „pod Telegrafem".

AMATOR CUDZEGO ROWERU. 18-letni Leon Karzyński skradł na szkodę Marjana Andersona, zamieszkałego przy ul. Zagrody 8, rower, wartości 180 złotych. Niefortunnego amatora cudzego roweru policja wyśledziła.

AMATORZY KUR. Kuciarowej Franciszce, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 17, skradziono z komórki dwie kury, wartości 10 złotych. — W sieni domu przy ul. Józefińskiej 4 skradziono na szkodę Chaina Racy z Nowego Korczyna, drób bity wraz z koszem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„X — 33" W TEATRZE MIEJSKIM. Pod tym tytułem daje teatr miejski im. J. Słowackiego dzisiaj nadzwyczaj interesującą nowość francuską, której autorzy pp. Madis i Boucard wprowadzają widza w niebezpieczne labirynty podstępów szpiegostwa wojennego, które grasowało w krajach neutralnych z zaciekłą energją, paraliżując zabiegi przeciwników często przez współudział kobiet. Była to wojna zdala od frontu bez szrapneli i bomb i nieraz bez jednego wystrzału, ale wysilająca ludzki umysł w innym kierunku i wymagająca niemniejszej odwagi, przytomności umysłu i szybkości działania. W taki splot intryg wprowadzają autorzy widza, trzymając uwagę w najwyższem napięciu do ostatniej chwili. Sztuka ich, grana na mnóstwie scen, także i w Polsce, ukaże się u nas w reżyserji J. Karbowskiego, w wyborowej obsadzie ról głównych pp.: Jaroszewskiej, Kosteckiej, Drohockiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kulakowskiego, Michalaka, Nowakowskiego, Szymańskiego, Turskiego, Wrońskiego i innych. Jutro powtórzenie tej zaciekawiającej nowości, zaś jutro popołudniu, po cenach najniższych „Betleem Polskie", zawsze gromadzące tłumnych widzów.

W PONIEDZIAŁEK PREMJERA OPERY GOUNODA „FAUST". W dniu 18 bm. daje opera krakowska operę Gounoda „Faust". W operze tej bierze udział sławna śpiewaczka Ada Sari, która operą „Faust" zakończy cykl swych występów w Krakowie, gdyż dnia 25 bm. wyjeżdża na tournee koncertowe i operowe do Czechosłowacji i Węgier. Partnerami Ady Sari będą nasi pp.: T. Szymonowicz (Faust), A. Mazanek (Mefistofeles), Stefan Romanowski (Walenty), Woźniak (Siebel), Pastówna (Marta), Kruszewski (Wagner). Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH. W dniu 19 bm. wyjeżdża opera krakowska do Katowic na zaproszenie dyrekcji Teatru Polskiego i wystawi operę komiczną G. Donizettiego „Don Pasquale". W operze tej wystąpi p. Ada Sari w otoczeniu śpiewaków pp.: T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego i A. Mazanka. Operą wyreżyserowaną przez p. J. Stępniowskiego dyryguje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA opowie w niedzielę 17 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali Bolońskiego (Rynek główny) **CUDOWNE BAJKI** dla dzieci. W programie: Bajka o gęsiem jaju, o Raku Nieboraku, o Kaczce—Kwaczce, o Kocie Mruczku i o Psie Burku (E. Szelburg Zarębiny), Toś-Toś (z przeźroczami — B. Herza), Prawdziwa księżniczka (Andersena), Mała wideta lombardzka (Amicisa, w przekładzie M. Konopnickiej), Prosię, Myszki (Iłłakowiczówny), Szewc Kopytko i Kaczor Krak (Makuszyńskiego), o Juleczku, co miał zwyczaj ssać palec i Hej z drogi (Porazińskiej).

STEFAN SCHLEICHKORN, profesor konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, znany dobrze publiczności krakowskiej ze swych licznych występów na estradzie i w radio, które cieszyły się zawsze uznaniem publiczności i fachowców, wystąpi dnia 20 bm. w sali Bolońskiego z koncertem na altówce. Profesor Schleichkorn jest jedynym polskim artystą, który publicznie występuje jako altowiolista-solista, propagując ten piękny, a niesłusznie niedoceniany instrument. Krytyka wyrażała się po ostatnim występie prof. Schleichkorna z wieczorem sonat, z wielką przychylnością o jego zdolnościach technicznych i interpretatorskich. — W koncercie tym bierze udział jako akompanjator prof. Jan Hoffman. Bilety do nabycia u Bolońskiego, Rynek główny 34 Pałac Spiski.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: czł. Stanisław Kot: „Stosunek arjan polskich do państwa, wojny i komunizmu". Dr. J. Metallmann: „Determinizm przyrodoznawstwa". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 20 stycznia o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) demonstracje chorych z I kliniki wewnętrznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2) odczyt kol. Dra Mestera pod tytułem „Nowy kierunek w leczeniu pewnych schorzeń reumatycznych" (ze szpitala izraelickiego).

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE SKS SPARTA odbędzie się w niedzielę 24 bm. w gmachu „Sokoła" przy ulicy Wolskiej 27, o godzinie 11 przedpołudniem. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godzinie 11'30 przedpołudniem.

—ooo—

Z Polski

ZBRODNIA OBŁĄKANEGO. We wsi Fajkinie na Wileńszczyźnie, mieszkaniec tej wsi Jan Górka, będący umysłowo-chorym, w napadzie szału przebił widłami matkę swoją Jadwigę. Następnie szaleniec rzucił się na swego brata Dominika i rozbił mu czaszkę. Po dokonaniu tego skierował się w stronę kilku wieśniaków, śpieszących na ratunek, powalił na ziemię kilka osób, zranił ciężko dwóch parobków i uciekł do lasu, gdzie go ujęła policja.

TELEGRAMY

—o—

PLAN ZAMACHU NA AUSTRJACKIEGO MINISTRA

Wiedeń, 15 stycznia. Dzienniki donoszą, że w Gracu aresztowano wczoraj 2 osobników: hitlerowca i członka Heimwehry, którzy planowali *zamach na ministra spraw wewnętrznych* Winklera. Zamach był opracowany we wszystkich szczegółach i miał być wykonany w Gracu w ubiegłą niedzielę podczas przyjazdu ministra na spoczynek niedzielny. Plan nie został zrealizowany tylko dzięki temu, że w ostatnią niedzielę Winkler pozostał we Wiedniu.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTU

Wiedeń, 15 stycznia. Bank Angielski zgodził się na dalszą prolongatę kredytu, jakiego udzielił swego czasu austrjackiemu Bankowi Narodowemu w wysokości 100 miljonów szylingów.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI

Wrocław, 15 stycznia. W kopalni „Królowa Luiza" w szybie „Hermana" w Zabrzu na pokładzie w głębokości 200 metrów zapaliła się stara tama drewniana. Podczas akcji ratunkowej *9 górników uległo zatruciu gazem*. Siedmiu zdołano wkrótce wydobyć i przewieźć do szpitala. Stan ich jest *bardzo ciężki*. Dwóch dalszych wydobyto dopiero po 2 godzinach już *bez życia*.

WYKRYCIE ARSENAŁU KOMUNISTÓW

Berlin, 15 stycznia. W Hagen wykryła policja tajny skład broni należący do partji komunistycznej i skonfiskowała 100 kg. różnych materjałów wybuchowych, około tysiąc spłonek, kilkaset karabinów i rewolwerów wraz z amunicją. Dotąd aresztowano 4 osoby, członków partji komunistycznej.

UCZONY PRAWNIK FAŁSZERZEM MONET

Berlin, 15 stycznia. Tutejsza policja kryminalna wpadła na trop niezwykle rafinowanego fałszerstwa bilonu 2-markowego i dokonała sensacyjnego aresztowania. Długi czas już mozoliła się policja berlińska nad wykryciem fałszerzy świetnie skopjowanych 2-markówek, aż wreszcie ustaliła, że długo poszukiwanym fałszerzem pieniędzy jest wybitny prawnik, dr. Kornel Salaban, autor wielu prac z dziedziny prawa, który zdobył sobie rozgłos wydaniem podręcznika o prawie międzynarodowem. Dr. Salaban, liczący dziś 42 lata, został aresztowany wraz z 33-letnią żoną. Stwierdzono, że para ta już od r. 1929 puszczała w obieg fałszywe 2-markówki, których ogółem puściła w obieg około 15 tysięcy sztuk. Małżeństwo Salaban zajmowało wspaniałą 2-piętrową willę w Lichtenfelde, prowadząc wystawne życie i uchodziło za ludzi bardzo zamożnych. Głęboko w piwnicy znajdowała się ukryta pracownia, w której nocą fabrykował Salaban fałszywe pieniądze, wybijając je na ręcznej maszynie. Proceder swój uprawiał on tak sprytnie, że nawet tak liczna służba domowa niczego się nie domyślała, przypuszczając, że dochody swe czerpie z pracy naukowej. Aresztowany przyznał się do zarzucanej mu zbrodni, lecz twierdzi, że liczba wypuszczonych przez niego fałszywych monet nie jest tak wielka. Miał wydać ogółem 4 tysiące fałszywych 2-markówek. Aresztowanie Salabana wywołało w świecie naukowym olbrzymie wrażenie.

FUNT SZTERLING SIĘ PODNOSI

Berlin, 15 stycznia. Na dzisiejszej giełdzie berlińskiej zaznaczył się dalszy wzrost kursu funta angielskiego. Funt notowano 3.50 w stosunku do dolara amerykańskiego, czyli o 9 centów więcej niż wczoraj.

CIĘŻKIE ROKOWANIA RUMUŃSKO-ROSYJSKIE

Paryż, 15 stycznia. Donoszą z Bukaresztu, że rokowania rumuńsko-sowieckie w sprawie paktu o nieagresji napotykają na trudności. Rumuński minister spraw zagranicznych ks. Ghika miał oświadczyć, że stawiane przez Sowiety warunki są dla Rumunji *nie do przyjęcia*

UBOLEWANIE Z POWODU USTĄPIENIA BRIANDA

Paryż, 15 stycznia. Premjer Laval złożył wczoraj wieczór b. ministrowi Briandowi wizytę, w toku której usiłował go nakłonić do udzielenia swego poparcia rządowi. Z najbliższego otoczenia Brianda donoszą, że nie jest on skłonny do objęcia proponowanego stanowiska ministra bez teki. Późnym wieczorem przyjął Briand ambasadora angielskiego lorda Tyrrela i przywódcę frakcji radykalnej Herriota, którzy wyrazili ubolewanie z powodu jego rezygnacji z urzędu ministra spraw zagranicznych. Poza tem Briand otrzymał od różnych osobistości z kraju i zagranicy szereg listów i telegramów z wyrazami ubolewania z tejsamej przyczyny.

PAUL-BONCOUR DELEGATEM FRANCJI NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Paryż, 15 stycznia. Premjer Laval odbył wczoraj wieczór dłuższą konferencję z senatorem Paul Boncourem na temat przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Ponieważ nie mianowano dotąd jeszcze członków delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową, koła polityczne sądzą, że rozmowa ta stoi w związku z nominacją Paul Boncoura członkiem delegacji francuskiej.

BOMBY NA FASZYSTÓW

Paryż, 15 stycznia. W Aubagne koło Marsylji dokonano wczoraj zamachu bombowego na lokal faszystowskiej organizacji byłych wojskowych. Bomba podłożona została w sieni budynku i wybuchając wyrządziła znaczne szkody. W restauracji mieszczącej się na parterze wtłoczona została ściana, przyczem gospodarz i 2 gości zostało poranionych. Policja aresztowała 2 Włochów podejrzanych o dokonanie zamachu. Znaleziono przy nich ulotki antyfaszystowskie.

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY JAKO ŚRODEK PRZECIW BEZROBOCIU

Genewa, 15 stycznia. Rada nadzorcza Międzynarodowego Biura Pracy przyjęła dziś sprawozdanie komisji do walki z bezrobociem zawierające wskazówki i propozycje zmierzające do złagodzenia klęski bezrobocia. Sprawozdanie wypowiada się *za wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy* i będzie przedmiotem obrad międzynarodowej konferencji pracy, która zbierze się w Genewie 12 kwietnia br.

PRZED KONFERENCJĄ LOZAŃSKĄ

Londyn, 15 stycznia. Po konferencjach, jakie odbyli w Paryżu z ministrem skarbu Flandinem i rzeczoznawcami francuskimi, przybyli wczoraj do Londynu rzeczoznawcy włoscy na konferencję reparacyjną w Lozannie prof. Beneduce i rzeczoznawca finansowy Buti, celem podjęcia obrad z kanclerzem skarbu Chamberlainem i rzeczoznawcami angielskimi.

Londyn, 15 stycznia. Z kół poinformowanych donoszą, że w konferencji reparacyjnej, która rozpocznie się w Lozannie w dniu 25 bm., wezmą udział: minister spraw zagranicznych sir John Simon, kanclerz skarbu Chamberlain i minister handlu Runciman. Delegacja angielska wyjedzie z Londynu w sobotę 23 bm. Przypuszczalnie konferencja reparacyjna potrwa około 8 dni i zakończy się prawdopodobnie przed rozpoczęciem konferencji rozbrojeniowej, która, jak wiadomo, zbiera się 2 lutego.

ARESZTOWANIE ŻONY GANDHIEGO

Londyn, 15 stycznia. Specjalny sąd dla sądzenia przestępstw politycznych w Surat skazał dziś żonę Gandhiego za agitację na rzecz nieposłuszeństwa cywilnego na 6 tygodni aresztu.

WIELKI SKANDAL FINANSOWY W AMERYCE

Nowy Jork, 15 stycznia. W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska o wielkim skandalu finansowym, jakiego miał się dopuścić *jeden z członków rządu amerykańskiego*. Komisja skarbowa Senatu miała otrzymać informacje, że na skutek nalegań departamentu stanu National City Bank udzielił rządowi Kolumbji pożyczki w wysokości 20 miljonów dolarów, mimo, iż opinja amerykańskiego atache handlowego brzmiała niekorzystnie. W zamian za uzyskanie tej pożyczki rząd Kolumbji udzielił koncesji na eksploatację nafty, wartości setki miljonów dolarów towarzystwu Gold Oil Company, na którego czele stoi *rodzina tego członka rządu*. Komisja finansowa zwróciła się do departamentu stanu o wydanie korespondencji dotyczącej tej kwestji, spotkała się jednak z odmową.

UPAŁY W AMERYCE

Nowy Jork, 15 stycznia. Północno-wschodnie stany Stanów Zjednoczonych a specjalnie Pensylwanja, New-Jersey, Connecticut, Massachussetts i Nowy Jork notują gwałtowny wzrost temperatury, jakiej o tej porze nie notowano od dziesiątek lat. Przeciętna temperatura dzienna wynosi 20 stopni a w niektórych miejscowościach dochodzi do 26 stopni C. powyżej zera.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

UCHWAŁA PPS

Dziś odbyło się posiedzenie Związku parlamentarnego posłów socjalistów, na którem uchwalono następującą rezolucję:

UCHWAŁA STRONNICTWA LUDOWEGO

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu parlamentarnego str. ludowego uchwalono następującą rezolucję:

—ooo—

Hołd dla b. posłanki Ireny Kosmowskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Klub parlamentarny stronnictwa ludowego powziął dziś następującą uchwałę: „Klub wyraża hołd b. posłance Irenie Kosmowskiej, która, wycierpiawszy się w czasie niewoli w więzieniach rosyjskich za walkę o wolność ludu polskiego.

Owacje w Sejmie dla skazanych posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 4'15. Gdy na salę weszli posłowie skazani w procesie brzeskim: tow. **Lieberman** i **Dubois**, przywitała ich opozycja burzliwemi oklaskami, powstając z miejsc i wznosząc okrzyki:

— Niech żyją więźniowie brzescy!

Owacje te skonsternowały posłów BB. Pomimo dzwonków marszałka okrzyki i owacje ze strony PPS, stronnictwa ludowego i innych stronnictw trwały do chwili, kiedy poseł Lieberman usiadł w pierwszym rzędzie ławek zajętych przez socjalistów.

Podczas tych owacyj znany **Burda** rzucił pod adresem lewicy okrzyk:

— Towarzystwo wzajemnej adoracji!

Z miejsca otrzymał odpowiedź:

— **Bydlę!**

Marszałek po długiem dzwonieniu zapowiedział, że będzie poszczególnych posłów przywoływał do porządku.

SEJM UNIEWAŻNIŁ 2 MANDATY KOMUNISTYCZNE

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm uznał za wygasłe mandaty posłów komunistycznych Gustawa **Müllera** i Ferdynanda **Tkaczowa**, którzy nie uczestniczyli w 15 plenarnych posiedzeniach Sejmu.

DZIEŃ „WOJSKOWY" W SEJMIE

Z porządku dziennego pos. **Snopczyński** (BB) referował nowelę do wojskowego kodeksu karnego. Ustawy **przyjęto** w II i III czytaniu en bloc.

Tenże poseł referował nowelę do rozporządzenia Rady ministrów z 20 maja 1920 w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o wojskowem postępowaniu karnem. I tę ustawę **przyjęto** w II i III czytaniu.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o stosunkach prawnych w obszarach warownych i rejonach umocnionych. Ustawa reguluje stosunki prawne w takich objektach.

TOW. POSEŁ PUŻAK

stwierdza, że ustawa nie określa, co to jest teren warowny i miejscowość umocniona, jednocześnie ustawa **zawiesza kardynalne prawa obywateli**, nie tylko prawo własności jednostek, ale całych grup ludności i instytucji. Ustawa jest **sprzeczna z konstytucją**. Powinna ona być wydana przez min. spraw wewnętrznych. Ustawa jest rygorystyczna, nie zgadza się z tradycją wojska polskiego ani z doświadczeniami wojny światowej. W tej wojnie militaryzm skoszarowany zbankrutował, a obrona narodowa we Francji i w Anglji była organizowana przy pomocy zwykłych cywilów. — W Polsce cała polityka zarządu armji buduje **nieprzebyty mur między armją a społeczeństwem.** (Okrzyki na ławach BB). Cała polityka wewnętrzna w armji sprawia, że z rezerwą i ze zdumieniem odnosimy się do zarządzeń ustawy. Ta ustawa w łączności z **militaryzacją kolei**, do tego ma przyjść **militaryzacja dróg bitych i wodnych** oraz **poczty** i **telegrafu**, to są pociągnięcia **niezwykłe w państwie demokratycznem i republikańskiem**, które przyszło do życia drogą insurekcji, a więc wyzwolenia najszerszych sił społecznych. **Przy braku zaufania ludności panowie nie przygotowujecie obrony narodowej.**

W głosowaniu większością BB ustawę **przyjęto** w II i III czytaniu.

Następnie **przyjęto** ustawy: o rejonach bezpieczeństwa, o potrąceniach z uposażeń osób wojskowych, o obowiązkach i prawach oficerów.

Po referacie pos. **Henisza** (BB) przyjęto nowelę do rozporządzenia prezydenta Rzpitej o prawie lotniczem.

W imieniu komisji wojskowej referował poseł **Wagner** (BB) nowelę do ustawy z 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego.

Po przyjęciu szeregu ustaw większością BB, dotyczących spraw wojskowych, — przystąpiono do wniosku komisji regulaminowej w sprawie **wydania posłów**. Uchwalono wydać posłów **Kleszczyńskiego** (BB), oskarżonego przez tow. posła Niedziałkowskiego, dalej pos. **Madejczyka, Fidelusa, Marjana Dąbrowskiego**, a następnie przystąpiono do wniosku o wydanie tow. posła **Ciołkosza.**

Obszerne przemówienie wygłosił tow. poseł **Zaremba,** poczem uchwalono tow. Ciołkosza **wydać.** Posiedzenie trwa.

Wniosek o wotum nieufności dla rządu

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia zgłoszony został wniosek o wotum nieufności dla rządu.

Wniosek brzmi: **„Przewód sądowy w procesie brzeskim** ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najwyższy niepokój w opinji publicznej. **Oskarżeni stwierdzili głośno wobec sądu fakt ZNĘCANIA SIĘ NAD NIMI W TWIERDZY BRZESKIEJ,** opisany zresztą w interpelacji sejmowej. **Urząd prokuratorski nie wykonał mimo to swego obowiązku ustawowego, nie pociągnął winnych znęcania się do odpowiedzialności sądowej.**

Ujawnione zostało następnie, że **władze administracyjne i policyjne,** podległe ministerstwu spraw wewnętrznych, **skierowywały swych, tak zw. konfidentów do organizacyj politycznych działających legalnie na terenie** Rzeczypospolitej i ci **konfidenci spełniali częstokroć rolę prowokatorską** w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nietylko uczestniczyli w czynach, uchodzących za przestępstwo, ale nawet **powodując je i zachęcając do nich.**

Sam przebieg sprawy brzeskiej od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczów politycznych w nocy z 9 na 10 września 1930 r., **wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów świata,** a wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zaostrzenia antagonizmów politycznych i **do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania.**

Ten stan rzeczy, rzucony na tło **katastrofy gospodarczej, nędzy powszechnego bezrobocia, ogarniającego setki tysięcy osób, polityki ogólnej dzisiejszego systemu rządzenia we wszelkich dziedzinach życia**

SZKODZI INTERESOM PAŃSTWA,

pogłębia nieustający bezład gospodarczy, powszechną niepewność jutra i ogólny niepokój.

Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, że

NIEZAWISŁOŚĆ SĄDÓW W POLSCE STOI POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

świadczyły o tem m. in. zeznania w procesie ostatnim, **byłych prezesów Sądu Najwyższego,** badanych w charakterze świadków, potwierdzają te obawy różne inne zdarzenia.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POŁOŻENIE W KRAJU PONOSI RZĄD

w pełnym składzie, tak samo ponosi on odpowiedzialność za rozwój i za skutki sprawy brzeskiej.

Wobec tego podpisani wnoszą — Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm na podstawie art. 58 konstytucji żąda ustąpienia rządu".

Wniosek podpisali: **ZPPS, Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego, Klub chrześcijańskiej demokracji, Klub parlamentarny NPR, Klub narodowy.**

Opozycja odmówiła udziału w dyskusji nad budżetem ministerstwa reform rolnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł **Sanojca** (BB) referował budżet ministerstwa reform rolnych, utrzymując referat na właściwym sobie poziomie inteligencji. Na tymże poziomie utrzymane było **przemówienie ministra Kozłowskiego.**

Stronnictwa lewicy i **centrum mimo** kilkakrotnych wezwań przewodniczącego posła Byrki — ze względu na sposób referowania tego budżetu — **manifestacyjnie odmówiły udziału w dyskusji.**

ROZMAITOŚCI

—o—

BANDYTA W PAPIEROWEJ MASCE. Przedmieście Częstochowy Raków, stało się widownią **niezwykle bezczelnego napadu bandyckiego.** Około godz. 2 popołudniu do mieszkania żony robotnika, Wiktorji Więckowskiej, zapukał ktoś dość energicznie, a na zapytanie kobiety, odpowiedział: „biedny". Zaledwie Więckowska otworzyła drzwi, do mieszkania wtargnął jakiś osobnik, posiadający na głowie torbę papierową, z której bandyta zrobił sobie rodzaj maski. Napastnik trzymał w ręku nóż, przerobiony z bagnetu, który natychmiast przyłożył do gardła przerażonej Więckowskiej, żądając oddania posiadanych w domu pieniędzy. Niewiasta, nie dała się sterroryzować, krzyknęła, że pieniędzy nie posiada i zaczęła wzywać pomocy. Wówczas bandyta przyskoczył do Więckowskiej, schwycił ją wpół i usiłował zatopić nóż w piersi kobiety. Rozpoczęła się śmiertelna walka, w której Więckowska po paru chwilach uległa. Bandyta począł bić półomdlałą niewiastę, a gdy upadła nieprzytomna i zalana krwią, podbiegł do komody, wydobył jedyne oszczędności ubogiego robotnika — 50 złotych, poczem umknął, gubiąc w przedpokoju ową papierową maskę. Przy była na miejsce policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania i po paru godzinach ujawniono sprawcę, który przyznał się z płaczem do napadu. Okazało się, że jest to 20-letni syn uczciwego robotnika, Józef Buchacz, z zawodu szewc, a ostatnio bezrobotny. W mieszkaniu rodziców Buchacza znaleziono nóż, jak również resztę pieniędzy, część których Buchacz wydał na kino i ciastka.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

DYKTATURA I — PŁACE

Artykuł poniższy jest tłumaczeniem oryginalnej korespondencji dziennika **„Berliner Tageblatt"** z Rzymu, napisanej przez wybitnego publicystę niemieckiego p. **Günthera Steina.**

Jak żyją ludzie we Włoszech, pod dyktaturą faszystowską? Odpowiedź na to pytanie, o ile rozchodzi się o ocenę **materjalnych** warunków egzystencji, a więc takich rzeczy jak płace, warunki pracy, stosunki mieszkaniowe itp. — winna wypaść zupełnie ściśle, dane odnośne dadzą się bowiem cyfrowo stwierdzić. Tutaj niema miejsca na teoretyczne spory, które mogą wpłynąć na ocenę zjawisk moralnych, zależnie od tego, czy oceniane są przez przyjaciela, względnie przez wroga faszyzmu. A więc postawmy sobie **ścisłe** pytanie, przy którem niema miejsca na fantazje: ile zarabia we Włoszech robotnik fabryczny, pracownik umysłowy itd.

Jeden lir 91 centimów wynosiła w listopadzie ub. r. płaca godzinowa przeszło miljona włoskich robotników przemysłowych, zorganizowanych w faszystowskich syndykatach. Pozostali — niezorganizowani, zajęci w rzemiośle, trudniący się chałupnictwem, pracujący na roli, nie zarabiali z pewnością więcej. W walucie niemieckiej oznacza to 41 fenigów na godzinę. We Włoszech przeciętnie pracują robotnicy przemysłowi 7 godzin dziennie — 178 godzin w miesiącu, istnieje wiele warsztatów czynnych z powodu kryzysu **jeszcze krócej.** W miesiącu zatem zarabiają **przeciętnie około 73 marek niemieckich.** Pamiętajmy, że we Włoszech przeciętna rodzina robotnicza jest znacznie liczniejsza, niż w Niemczech.

73 marki. Tak — ale zapewne utrzymanie we Włoszech jest daleko tańsze, niż w Niemczech, tak, że z tej kwoty można utrzymać rodzinę? Mussolini swoją silną ręką ujął zapewne także ceny i „kazał" im utrzymywać się na niskim poziomie? Niech znowu odpowiedzą oficjalne cyfry, ilustrujące poziom cen w **Medjolanie,** jednem z największych włoskich miast przemysłowych:

kilogram	marek niem.
chleb pszeniczny	0'37
mąka pszenna	0'42
ziemniaki	0'18
mięso wołowe	1'75
mięso wieprzowe . . .	2'50
kiełbasa	3'55
cukier	1'36
ser kozi	2'92
masło	2'62
kawa	6'40
ryż	0'56

A teraz komorne.

Znowu przytaczamy cyfry oficjalne.

Przeciętnie w Medjolanie czynsz dzierżawny za **jedną izbę** (kuchnia liczy się także jako izba) wynosi 12 marek miesięcznie; w Rzymie przeciętnie 20 marek. **Jedna izba!**

Pracownicy umysłowi nie są uposażeni o wiele lepiej od robotników. Przeciętne płace niższych urzędników, biuralistów, techników itp. wynoszą około 120 marek miesięcznie.

* * *

Te cyfry mówią same za siebie. Publicysta niemiecki kończy swój artykuł wezwaniem do czytelników, aby porównali te płace z płacami w Niemczech, poczem sami wyciągną — jak twierdzi — odpowiednie wnioski. My takiego wezwania do naszych czytelników umieścić nie możemy. Możemy tylko stwierdzić, że te „włoskie" płace przypominają nam stosunki polskie. **Czyżby to było jeszcze jedno podobieństwo między systemami?**

Kolej czy koszary!

NIECO O SALUTOWANIU I MELDOWANIU SIĘ

Rządy zaborcze mimo swej monarchicznej struktury i ducha nawskróś reakcyjnego, przecież zawsze traktowały wojsko, jako wojsko, a instytucje państwowe, jako instytucje cywilne, o charakterze i zwyczajach zupełnie odrębnych.

Pracownicy kolejowi np. w byłym zaborze austrjackim mieli obowiązek wykonywać tylko swą pracę zawodową, któraby odpowiadała sprawności kolei i bezpieczeństwu ruchu. **Nie znali form przyjętych przez wojsko takich np. jak „salutowanie" choćiażby nawet do próżnego (!!) wagonu salonowego, stawanie „na baczność" przed przełożonym, wygłaszaniem sążnistych meldunków, co jest, a czego niema itp.**

Na polskich kolejach dawniej również tego nie było. Dopiero teraz stosując się widocznie do „pomajowej konjunktury", lwowska dyrekcja kolei państwowych okólnikiem 63912/52/930 zarządziła, że służba pociągowa jeżeli zauważy naczelnika wydziału ruchu albo kontrolera ruchu, ma się „porządnie pozapinać" (!), odpowiednio „salutować" i wygłosić sążnisty „meldunek" co jest, a czego nie ma...

Każdy znający się cośkolwiek na ruchu kolejowym, wie, że wykonywanie należyte służby z „meldunkiem" nie da się pogodzić. W związku z tem były już takie wypadki: pociąg osobowy w czasie kilkuminutowego czekania ma doczepić kilka wagonów na stacji Chyrów. Ażeby nie spóźnić pociągu, kierownik pociągu musi się śpieszyć z napisem numerów wagonów i sporządzeniem wykazów. — Biegnie więc na miejsce, gdzie stoją wagony! A wtedy włazi mu w drogę pan kontroler ruchu i zapytuje „dlaczego nie melduje" (!!). Albo, naprzykład, na pewnej stacji służba pociągowa przetacza wagony. — Do takiej czynności potrzeba czterech, a najmniej trzech ludzi. Wskutek „oszczędnościowych" redukcyj obecnie te czynności wykonuje dwóch ludzi, co naraża na szwank bezpieczeństwo ruchu i ludzkiego życia. Kierownik pociągu usiłuje zatrzymać biegnące wagony na podniesioną i rozmontowaną wagę pomostową, — gdyż to musiałoby spowodować uszkodzenie wagonów i wagi. I w tym niebezpiecznym momencie zagradza mu drogę kontroler ruchu z pretensją i pytaniem: „czemu się pan nie melduje"!...

Fakty powyższe mówią same za siebie... Niepoważny okólnik lwowskiej dyrekcji **winien być natychmiast zniesiony.** Czy ci ludzie nie potrafią zdobyć się na nic już mądrzejszego?! Podziwiać przytem także należy „mądrość" i „fachowość" tych kontrolerów ruchu, którzy wymagają „meldunków" w czasie niebezpiecznej i odpowiedzialnej służby ruchu.

Rokowania w przemyśle górniczym na Górnym Śląsku nie doprowadziły do porozumienia

PRZEDSIĘBIORCY ŻĄDAJĄ 21 PROCENT OBNIŻKI PŁAC

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 15 stycznia.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu rozpoczęły się rokowania zarobkowe z przemysłowcami w przemyśle górniczym w sprawie zawarcia nowej umowy. Na czele delegacji Centralnego Związku górników w rokowaniach brali udział sekretarze tow.: Chrószcz, Papuga i Bielnik.

Przemysłowcy wysunęli żądanie **obniżki płac o 21 procent** od 1 lutego i zrównania rewiru południowego z centralnym, z tem jednak zastrzeżeniem, by różnica płac wynosiła 10 procent.

Rewir południowy obejmuje powiaty: pszczyński i rybnicki; rewir centralny, powiaty: katowicki i świętochłowicki.

Przedstawiciele Centralnego Związku górników złożyli oświadczenie, że **nie przyjmują do wiadomości żądania obniżki płac i gotowi są użyć wszelkich środków walki, aby do żadnej obniżki nie dopuścić.**

Na tem rokowania zostały **przerwane.**

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Sosnowiec, 15 stycznia.

Jutro w sobotę rozpoczynają się tu rokowania z Radą zjazdu przemysłowców i górniczych dla ustalenia warunków pracy w zagłębiach: krakowskiem i dąbrowskiem.

Ukrócenie samowoli sanacyjnej

„DOBROWOLNE" SKŁADKI NA KOLEI

Sprawę tak zwanych „dobrowolnych składek" poruszał Związek Zawodowy kolejarzy już niejednokrotnie w ministerstwie komunikacji, zastrzegając się przeciw **dzikim metodom** niektórych urzędników, którzy albi potrącają pracownikom z płacy różne „składki" na rozmaite „cele" **bez wiedzy i zgody właściciel pieniędzy,** tj. samych pracowników, albo też szykanują, lub terroryzują tych, którzy mają odwagę oprzeć się dysponowaniu **swojemi pieniądzmi** przez ludzi **niepowołanych.**

Walka Związku Zawodowego kolejarzy przeciw tym nadużyciom władzy urzędowej do celów ze służbą nie mających nic wspólnego, odniosła ten skutek, że praktykowana przez rozmaitych „gorliwców" spekulujących na „wyższą łaskę", samowola — która za czasów sanacji zaczęła się panoszyć — została nieco poskromiona.

Ostatni jednak okólnik p. ministra komunikacji w sprawie składek na bezrobocie, obudził nowe zapędy niektórych pp. referentów. To też przedstawiciele prezydjum ZZK, podkreśliwszy, że ściąganie składek od pracowników, różnemi „oszczędnościami" doprowadzonych do zupełnego ubóstwa, jest rzecza conajmniej dziwną, **kategorycznie zastrzegli się przeciw stosowaniu jakiegokolwiek nacisku.**

Odpowiedź, jaką dał minister, musi podziałać na „gorliwców" jak... tusz zimnej wody! Oto minister kategorycznie podkreślił, **że apelował** tylko do istotnie **wolnej i dobrej woli każdego pracownika** i że pracownik, którego nie stać na taką składkę, **może jej odmówić, bez żadnej obawy jakichkolwiek konsekwencyj.**

Odpowiedź ministra kładzie kres bezprawiu, jakie w związku z rozmaitemi składkami było praktykowane. Potwierdza **ona** tylko nasze stanowisko, że wypłacane pracownikowi uposażenie stanowi jego **bezwzględną własność,** którą nikt **rozporządzać się nie ma prawa,** choćby niewiadomo na jakie „cele".

Panowie z administracji muszą wyzbyć się „sanacyjnych manier", niepraktykowanych w żadnem kulturalnem środowisku i muszą pogodzić się z tem że należy uszanować **prawo pracownika do jego własnych pieniędzy.**

Mamy nadzieję, że odpowiedź ministra wszelkie nadużycia z „dobrowolnemi" składkami raz na zawsze usunie. Najwyższy czas!

Mamy nadzieję, że po wyjaśnieniach p. ministra wszelkie na tle „dobrowolnych składek" nieporozumienia i zatargi, niewątpliwie ustaną i administracja kolejowa nauczy się przestrzegać zasady — **poszanowania cudzej własności.** **Kolejarz.**

Pożyteczna książka

ZWIĄZKOM ZAWODOWYM POD UWAGĘ

Dr. Zygmunt Fenichel, autor kilku cennych prac z dziedziny prawa cywilnego, wydał ostatnio obszerny zbiór ustaw i rozporządzeń **z zakresu ustawodawstwa ubezpieczeniowego w Polsce.** — Zbiór ten poprzedza teoretyczny wstęp, omawiający istotę i sens społeczny prawa ubezpieczeniowego. — Kodeks ubezpieczeń społecznych **ma** przedewszystkiem znaczenie **praktyczne,** gdyż ułatwia zaznajomienie się ogółu z tak ważnym działem obowiązującego prawodawstwa i zezwala przytem ze względu na łatwy i przystępny wstęp teoretyczny, zapoznać się z historją i źródłami wymienionej gałęzi ustawodawstwa.

Każdy praktykujący prawnik i działacz robotniczy znajdzie w kodeksie poważną pomoc przy rozwiązywaniu spraw, tyczących materyj w kodeksie zawartej i nie ma potrzeby sięgania do dziennika ustaw i tracenia czasu na wynalezienie odnośnych przepisów. Kodeks ten polecić można Związkom zawodowym, mającym nader często obowiązek udzielania opinji i pomocy swym członkom w zakresie ustawodawstwa ubezpieczeniowego. **„Kodeks ubezpieczeń społecznych"** dra Fenichla ukazał się w nakładzie **Księgarni Powszechnej w Krakowie.** **g.**

Redukcje robotników i 15-godzinny dzień pracy

Przed kilku tygodniami zredukowano kilkunastu robotników **wapiennika miejskiego,** zaś z początkiem stycznia **wypowiedziano pracę około 30 robotnikom,** od szeregu lat tam zatrudnionym. Powiększa się znowu szeregi bezrobotnych o tych 30 robotników, z których każdy prawie ma w rodzinie bezrobotnego syna lub córkę, kawalerów bowiem pooddalano z pracy znacznie wcześniej.

W jednych działach gospodarki miejskiej redukuje się robotników, w innych nadobowiązkowe godziny pracy, są jednak działy gospodarki miejskiej, a mianowicie akcyza miejska, gdzie pracownicy pracują **po 15 i 18 godzin dziennie.** Dla instytucji tej nie obowiązują żadne ustawy o czasie pracy. Nikt tam nie obawia się rygorów pana inspektora pracy. Pracownicy mają pracować, do-

kąd im tchu starczy — tembardziej, że za to wcale się im nie płaci.

W jednym zakładzie miejskim dyrekcja wprowadza niekorzystną dla robotników reorganizację pracy, by uniknąć płacenia za nadliczbowe godziny pracy i powołuje się na grożące rygory ze strony inspektoratu pracy za przekraczanie ustawy o czasie pracy. W akcyzie miejskiej wobec tego, że ta nadobowiązkowa praca nic nie kosztuje, oszczędza się właśnie przez **nadmiernie długi czas pracy** pracowników a o zatrudnieniu większej liczby pracowników, choćby ze względu na wielkie bezrobocie, nikt tam słyszeć nie chce. — Krakowski Oddział Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej sprawy tej nie spuszcza z oka i usilnie domaga się **stosowania tam 8-godzinnej służby oraz zapłacenia za pracę w nadobowiązkowych godzinach.**

Odnośny memorjał wręczony został p. wiceprezydentowi Klimeckiemu, który przyrzekł sprawę życzliwie rozpatrzeć. Poza tem, za pośrednictwem zarządu głównego w Warszawie, sprawa ta została skierowana do ministerstwa pracy o wydanie obowiązującego wyjaśnienia w sprawie czasu pracy pracowników akcyzy miejskiej w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

—o—

DYWIDENDA BANKU POLSKIEGO

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem uchwalono przedstawić walnemu zebraniu akcjonarjuszów wniosek o wypłacenie za r. 1931 dywidendy w wysokości 12% od akcji pierwszej emisji, a 10% od akcji drugiej emisji. Te ostatnie akcje znajdują się wszystkie w rękach skarbu państwa. Nominalna ich suma wynosi 50 miljonów zł. Wedle zamknięć rachunkowych udział skarbu państwa w zyskach Banku wynosi 6,900.000 zł.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło deserowe 1 kg. 4—4'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3'20—3'60 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 12—14 gr., marchew 1 kg. 14—16 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 25—35 gr, selery 1 kg. 35—40 gr., jabłka kompot. 1 kg. 50—60 gr., jabłka deserowe 1 kg. 0'80—1'50 zł., kury żywe sztuka 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—10 zł., gęsi bite szt. 6—7 zł., indyczki szt. 8—10 zł., indyki szt. 10—14 zł., zające szt. 3'50—4'50 zł., karp żywy 1 kg. 2'50—3 zł., szczupak 1 kg. 4—4'50 zł., brzany 1 kg. 3'50—4 zł., leszcze 1 kg. 4 zł., liny 1 kg. 2'50—3 zł., świnki 1 kg. 2'80—3 zł., okonie 1 kg. 2—2'20 zł., sandacz żywy 1 kg. 5'50—6 zł., sandacz mrożony 1 kg. 3'50 zł., wiślane drobne 1 kg. 1'20—1'50 zł., wiślane średnie 1 kg. 2—2'20 złotych.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie w poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie.

PODGÓRZE. Posiedzenie komitetu dzielnicowego PPS odbędzie się w poniedziałek 18 stycznia o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego. Obecność wszystkich towarzyszów członków komitetu ze względu na ważność spraw, konieczna.

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym.

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 5 po poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNICOWYCH KOMITETÓW PPS odbędzie się w środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w biurze OKR (Dunajewskiego 5 II piętro).

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

UROZMAICONE WIECZORNICE TANECZNE odbywają się w każdą niedzielę w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Muzyka doborowa. Początek o godz. 6 wieczorem.

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 lutego rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 lutego, zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „X-33" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny najniższe); wiecz.: „X-33" (nowość).
Poniedziałek: „Faust" (premjera — opera).

KINOTEATRY

Adria: „Spragniona Ameryka".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Dom żołnierza: „Carewicz".
Muzeum: „Wojennym szlakiem" (Ken Maynard).
Promień: „Awantury miłosne".
Słońce: „Małżeństwo na złość".
Świt: „Gwiazda morza".
Sztuka: „Droga olbrzymów".
Uciecha: „Obcym wolno całować".
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Warszawa: „Noc pokusy".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 16 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.25: Przegląd wydawnictw wojskowych — wygłosi dr. Wiktor Ormicki. 15.45: Giełda pienięża z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika. — 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Niezwykłe własności ciał przy bardzo niskich temperaturach". — 17.35: Kącik młodych talentów muzycznych. 18.05: Słuchowisko dla dzieci najmłodszych. 18.30: Koncert dla młodzieży. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Rzeczy ciekawe. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu". 20.15: Muzyka lekka. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Kult kwiatów w Japonji". 22.10: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. — 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.